

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



ROK II. | ŁÓDŹ, ŚRODA 5 LISTOPADA 1924 r. | NUMER POJEDYNCZY 15 GROSZY. | № 254

Coolidge – prezydentem St. Zjednoczonych. Został wybrany przeważającą ilością głosów.

Nowy-Jork, 4 listopada.
Coolidge został wybrany prezydentem Stanów Zjednoczonych znaczną większością głosów. Udział głosujących był dość liczny. Niemieccy Amerykanie sojaliści i część demokratów głosowała za Lafollettem.

Calvin Coolidge.

Calvin Coolidge pochodzi z rodziny farmerskiej, która ma posiadłość w niemieckiej miejscowości Plymouth w Vermont. Jego ojciec jest poczmistrzem i b. pułkownikiem milicji stanowej, a gospodaruje na polu, w stodole i w stani, podczas gdy matka prezydenta zajmuje się gospodarstwem domowym i hodowlą kur rasowych. Oboje utrzymują z licznymi w tej okolicy polskimi farmerami przyjazne stosunki.

Mają także sporo przyjaciół — Polaków w Massachusetts w Bostonie. Co do stosunku do Europy jest prezydent Coolidge tej opinii, że „stabilizacja stanu rzeczy w każdym kraju” i „prze prowadzenie w Niemczech planu Dawesa” uważa za najważniejsze. Nie uważa on jednak, aby głowa Europy musiała spoczywać na łonie Ameryki.

3,88 proc.

wynosi wzrost drożyzny w październiku, nie zaś 7.

Wczorajsze pisma podawały fałszywą wzmiankę Polskiej Agencji Prasowej o posiedzeniu komisji dla badania wzrostu drożyzny i o wskaźniku 7 proc. w październiku.

Posiedzenie komisji do badania zmian kosztów utrzymania odbyło się wczoraj wieczorem w inspektoracie pracy.

Komisja stwierdziła, że wzrost drożyzny w październiku wynosił 3,88 proc.

Rada kasy chorych

zberze się w końcu listopada.

Jak się „Express” dowiaduje za trzy tygodnie zostanie zwołana rada kasy chorych, której przedłożone zostaną wnioski w sprawie przedłużenia świadczeń i zapomóg dla członków kasy chorych oraz sprawę podniesienia skali płacy dno wkowej ze zł. 8,80 do 20 zł. AKcja podwyżkowa.

Jak się dowiadujemy na dzisiejszych zebraniach delegatów fabrycznych włóknarzy sprawa akcji podwyżkowej w przemyśle włókienniczym nie będzie dyskutowana.

Demokratyczny senat.

Londyn, 4 listopada.
„Morning Post” donosi z Waszyngtonu, że republikanie z ufnością oczekują wyniku wyborów i napewno przypuszczają, że Coolidge będzie znaczną większością wygrany. Lafollette stracił coraz bardziej grunt w ostatnim tygodniu.

Wraz z wyborcami elektorów, którzy mają wybrać prezydenta, odbędą się wybory nowych senatorów w 16-tu stanach, reprezentowanych przez demokratów.

W kołach politycznych sądzą, że po tych wyborach senat będzie miał większość demokratyczną i że nastąpi para-

doksalna konstelacja, iż będzie się miało do czynienia z rządem republikańskim i republikańską izbą reprezentantów, lecz z demokratycznym senatem.

WNIOSKI REPUBLIKANÓW AMERYKANSKICH Z WYBORÓW ANGIELSKICH.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.
Waszyngton, 4 listopada.

Zwycięstwo konserwatystów w Anglii przyjęte zostało w tutejszych kołach rządowych z wielkim zadowoleniem.

Republikanie pewni są zwycięstwa Coolidge'a i twierdzą obecnie, że Lafollette poniesie taką samą klęskę, jak „czerwony” Mac Donald.

Republikanie utrzymują, że dopiero po wyborach, gdy odniesie zwycięstwo, Ameryka będzie mogła ściślej współpracować z Anglią nad poprawą stosunków gospodarczych obu państw.

O sanację ruchu pocztowego w Łodzi.

Rezolucje związku właścicieli biur przesyłek pocztowych.

Jak się dowiadujemy przy związku kupców i przemysłowców województwa łódzkiego, zorganizowała się sekcja właścicieli biur przesyłek pocztowych.

Nowo powstała sekcja powzięła cały szereg rezolucji zmierzających do sanacji ruchu pocztowego, który wpływa obecnie na utrudnianie stosunków handlowych Łodzi z prowincją oraz przeciwko nieuczciwej konkurencji, dezorganizującej normalny ruch pocztowy.

Rezolucje te przedłożone zostaną odpowiednim władzom.

Rokowania polsko-sowieckie o traktat handlowy.

Warszawa, 4 listopada.

W związku z przyjazdem przedstawiciela sowiektów Wojkova do Warszawy, słychać w kołach politycznych, że w połowie bm. rozpoczną się w Warszawie polsko-sowieckie rokowania w sprawie uregulowania całego szeregu spraw wynikających z traktatu ryskiego.

Ze strony polskiej główna uwaga będzie zwrócona na sprawy gospodarcze i będą omawiane zasady przyszłego traktatu handlowego.

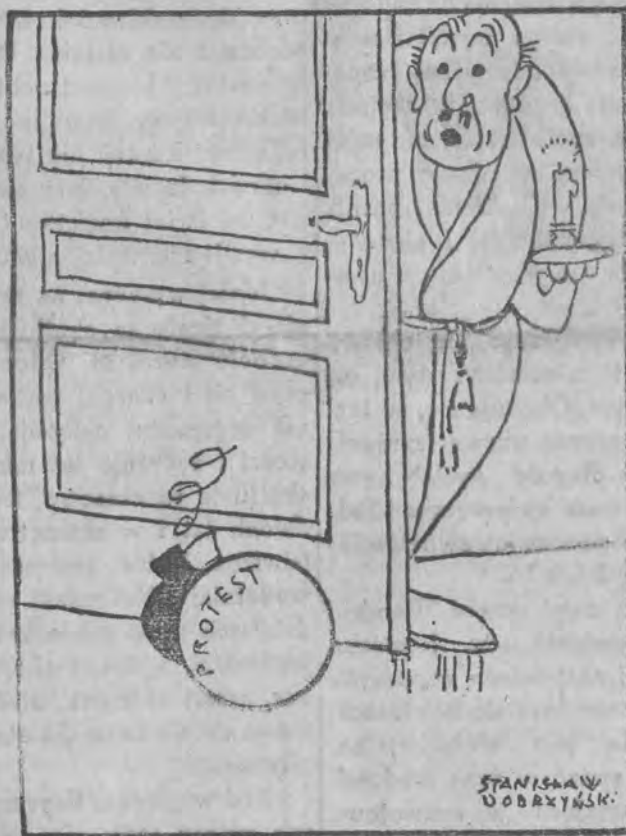
Powstanie wojskowe w Brazylii.

Londyn, 4 listopada.

Z Buenos Aires donoszą o nowym powstaniu wojskowym w Brazylii w stanie Rio Grande do Sul.

Powstańcy objęli władzę i nałożyli już ogromną kontrybucję na bankierów i kupców.

Rząd centralny znajduje się w bardzo trudnej sytuacji, gdyż nie jest pewien czy inne oddziały wojskowe nie odmówią również swego posłuszeństwa.



Jakie bomby podrzucają w Łodzi.

Rys. St. Dobrzyński.

Rozpetany żywioł szaleje w Niemczech.

Dolina Menu zamieniła się w morze.

Berlin, 4 listopada.

W ostatnich godzinach powódź w Nadrenji wzrasta. Niżej położona część miasta Hanau została całkowicie zalana. Liczne państwowe budynki, do których schroniła się ludność przed powodzią stoją już na dw metry w wodzie.

Na ulicach Frankfurtu nad Menem woda dosięga dwóch metrów. Dolina Menu zamieniła się w morze.

Telefoniczne i telegraficzne połączenia między Berlinem a stolicami Zachodu zostały przerwane. Szereg osób poniósł śmierć, dużo jest rannych, a liczne rzesze postradały swe mienie.

Mieszkańcy okolic, które nawiedziła powódź, uciekają w obłędzie do środkowych Niemiec. Władze przygotowują środki zaradcze.

Kolonja, 3 listopada.

Wskutek ulewnych deszczów cały system wodny Renu weszbrał.

Bulwary w mieście zalane, całe porbrzeże Renu stoi pod wodą.

Ruhrza załała Muehlheim, Men, Hanan Frankfurt zagrożony. Straty bardzo poważne.

Takie same wiadomości nadchodzą z południowej Holandji, gdzie Moza zniszczyła na wielkiej przestrzeni urodzaje i zatopiła całe stada bydła.

Wymiana biletów zdawkowych.

W ostatnim Dzienniku ustaw ogłoszono Rozporządzenie Ministra Skarbu, mocą którego z dniem 1 listopada 1924 r. Skarb Państwa rozpoczyna wymianę biletów zdawkowych wartości poniżej jedne-

go złotego, tj. wartości 1 grosza, 5, 10, 20 i 50 groszy na monety zdawkowe, bilety zdawkowe jedno i dwuzłotowe lub też bilety Banku Polskiego. Wymiana dokonywana będzie do 31 stycznia 1925 r.

CZYTAJCIE

„REPUBLIKĘ”.

Zmierzch Primo de Rivery.

Dyktator Hiszpanji tworzy organizacje faszystowskie.

Hiszpanja powoli wraca do normalnego życia politycznego. Powrót generała Primo de Rivery z Barcelony do Madrytu celem objęcia władzy jest nowym okresem w życiu politycznym Hiszpanji, a to dlatego, że nastąpiło wreszcie tak długo oczekiwane przesilenie.

Polityka konserwatystów i liberalów, która bardzo różniła się od siebie zbankrutowała wraz z dyktaturą generała hiszpańskiego.

Teraz dopiero naród zrozumiał, że taki stan naprężenia dłużej trwać nie może. Nawet sam dyktator gen. Primo de Rivera smutnie rozgląda się wokoło i szuka beznadziejnie ratunku.

Udziela licznych wywiadów, w których wskazuje na potrzebę natychmiastowej reorganizacji systemu parlamentarnego i uzdrowienia stosunków wewnętrznych.

Na drodze tej piętrzą się jednak niezliczone trudności, gdyż powstało zagadnienie w jakim kierunku iść winna ta sanacja życia wewnętrznego Hiszpanji.

Nie brak jeszcze i dzisiaj w Hiszpanji reformatorów, którzy dziś jeszcze chcą się wzorować na faszystwie włoskim i stworzyć taką ordynację wyborczą, która zapewniłaby z góry nacjonalistom większość w parlamencie.

Przeważa jedna w narodzie dążność do powrotu do normalnych stosunków. Już od 1812 roku toczy się w Hiszpanji zacięta walka o postępową ordynację wyborczą, a wszelkie próby faszystowskich reformatorów znów uderzają się zapewne z ostrym sprzeciwem społeczeństwa hiszpańskiego.

Gen. Primo de Rivera mimo poniesionych klęsk nie chce wyrzec się jednak zupełnie władzy.

Stworzył on organizację polityczną pod nazwą „Unja patrijotyczna“, która wzorowana jest na organizacjach faszystowskich za pomocą której, jak oświadczył prasie, chce w przyszłym roku utworzyć rząd, zdolny do twórczej pracy.

Neutralny obserwator europejski, absolutnie nie może zorientować się w tak zagmatwanej sytuacji, a jeszcze trudniej mu przewidzieć, co się jutro stanie w Hiszpanji.

Przywódcy wszelkich partji walczą z obecnym dyktatorem, ale gdyby dziś upadła ta dyktatura, to znaleźliby się w bardzo trudnym położeniu, nie wiedząc, co czynić.

W Hiszpanji istnieją nadzwyczaj trudne problemy do rozwiązania, a przede wszystkim sprawa Katalonii, która może podważyć byt całego państwa.

O tem wszystkim wiedzą doskonale politycy, jak Romanones i Mura i dlatego uchylają się od objęcia władzy. Wszyscy oczekują z założeniami rękami lepszego jutra.

Głębsza przyczyna jednak tego letargu społeczeństwa hiszpańskiego tkwi zdaje się w dobrobycie Hiszpanji, która nie ucierpiała nic wskutek wojny.

Przemysł jest całkowicie uruchomiony, handel kwitnie, a waluta hiszpańska jak wiadomo, nie ulega żadnym wahaniom. (p).

Klęska de Rivery.

Hiszpanie opuszczają Szeszuan.

Londyn, 3 listopada.

„Times“ donosi z Tangeru, że w dniu wczorajszym hiszpanie poczuli opróżnić Szeszuan.

Primo de Rivera zamierza wycofać swe wojska z szeregu miejscowości położonych koło Szeszuana. W czasie ostatniej potyczki Rivera o mało co nie dostał się do niewoli kabyłów, zdołał go uratować z trudem jeden z hiszpańskich oficerów.

Przygotowano generalny atak na Tetuan, Rivera zażądał telegraficznie posiłków, posiłków tych jednak wzdrażają mu się przysłać.

CZYTAJCIE „REPUBLIKĘ“.

Doniesie odkrycie polaka w Paryżu.

Dr. Jaworski przedłuża przy pomocy transfuzji krwi okres młodości.

Paryż 1 listopada.

W jednym z teatrów paryskich (Theatre des Mathurins) znakomity uczonej i lekarz dr. Jaworski wygłosił świetny odczyt o kapitalnych rezultatach nowej metody szczepienia krwi. Przysłuchiwało się jego głębokim wywodom liczne i doborowe audytorjum.

Czy można przedłużyć życie? Czy można zatrzymać w locie bujną, skrzydlatą młodość, która tak szybko i bezpowrotnie przemija? Od prawników chyba pytania te nekaly naszą biedną ludzkość.

Uciekano się ongiś, w tym celu do czarów, oblegano tłumnie różnych czarodziejów i szarlatanów, którzy obiecywali złote góry, nieomal nieśmiertelność. A po przez mniej lub więcej niewinne recepty i leki snuje się ponurem złowrogiem pasmem historia straszliwych zbrodni i morderstw, jak wysysanie krwi z młodych istot, przez upiory i strzygi w ludzkiej postaci, kąpiele brane w krwi wytoczonej z dzieci i podlotków....

I oto dr. Jaworski zapowiada nam zwycięską walkę i triumf nad starością! Utopia, szaleństwo, szarlataneria? Czyżby naprawdę odwieczny sen rajski ludzkości miał się spełnić, zbliżyć się przynajmniej do urzeczywistnienia?

Doszedł on do swego wynalazku w drodze myśli zupełnie oderwanej (zapamiętajmy tu jedynie jego punkt wyjścia zasadniczy). Istotą życia jest ruch, polegający na harmonijnej wymianie procesów eksteryoryzacji (wchłaniania, brania uzewnętrzniania wszystkiego) i eksteryoryzacji (dawania, wydzielenia i uwewnętrzniania).

Dr. Jaworski spostrzega te objawy wszędzie w świecie mineralogicznym, roślinnym, zwierzęcym. Okazuje się, że tam gdzie przeważa proces uzewnętrzniania (rośliny, drzewa) długość życia bywa większa, niż w świecie zwierzęcym i ludzkim, gdzie góruje proces uwewnętrzniania. Czemu się to dzieje?

Poprzednio już dwaj uczeni Woodruff i Miecznikow stwierdzili, że komórka plazmy pierwotnej zostawiona w pomyślnych warunkach rozmnaża się bez końca, a zatem właściwie jest nieśmiertelna. Trzeba tylko odnawiać w czas środowisko (kulturę) sprzyjające jej rozwojowi. Dr. Carrel uzyskał podobny rezultat nawet z tkankami. Kawalek tkanki, wziętej z serca kurczęcia i umieszczony przez Carrela w odpowiednim płynie, żyje i rozwija się od lat już przeszło dziesięciu w jego laboratorium!

A jeśli tak jest, jeśli komórki, z których przecież składa się nasze ciało — w dobrych warunkach są nieśmiertelne, musimy wynioskować, że śmierć wogóle nie jest koniecznością, tylko przypadkiem, wynikającym z niepomysłnego układu warunków. Na czem więc polegają te warunki? Na tem, że w organizmach bardziej złożonych proces uwewnętrzniania góruje nad uzewnętrznianiem, burząc konieczną dla istnienia równowagę. Komórki te, nie mogąc ciągle się uwewnętrzniać, są jakby w ciele zamknięte, więzione. Trzebaby zatem móc je czasem odświeżać, odnowić. Jak to zrobić?

Prof. Carrel zauważył, że przy dodaniu do środowiska (kultur) zdrowych tkanek serum wziętego z tkanek starych, tamte zaczynały zamierać; przy dodaniu zaś serum z tkanek młodych, ożywiały się i rozwijały. Podobne doświadczenie z najdrobniejszymi żyłkami (infuzorjami) zrobił p. Maupas.

Przy stałym wydzieleniu z kultury infuzorji młodych starsze zaczynały marnieć; przy pozostawianiu młodych wszystkie infuzorje miały się doskonale. I to doprowadziło dr. Jaworskiego na myśl prostą, a wspaniałą. Krew w naszym orga-

niźmie roznosi życie po całym ciele. — Z braku odnawiania się i odświeżania stopniowo się zatruwa wydzielinami naszego ciała, które w ten sposób i z tego głównie powodu wyczerpuje się, niszczy — innemi słowy starzeje. A gdybyśmy spróbowali wprowadzić tam czynnik świeżości z zewnątrz w postaci krwi zdrowej, młodej?

I metoda dr. Jaworskiego była znaleziona!

Nie chodzi tu bynajmniej o zwykłą mechaniczną transfuzję krwi — pisze paryski korespondent „Il. Kur. Codz.“ — Chodzi o wprowadzenie nowego ożywczego pierwiastku, który oddziaływa podobzajaco.

Na takiej podstawie przecież odbywają się zaszczepiania różnych serum na syfus i inne choroby. Działanie tej odrobiny młodej krwi na krew zużyta, zanieczyszczoną starego organizmu — porównałby raczej można z działaniem szczypoty drożdży, która wywołuje podnoszenie się i spulchnienie dużych ilości ciasta.

Teorię swą dr. Jaworski sprawdził na badaniach w laboratorium. Zaczął od zwierząt. Stara 24-letnia klacz, która ledwo się ruszała i prawie nic nie jadła, po szeregu zastrzykiwań krwi z młodej klaczy odrodziła się niejako. Dziś ma doskonały apetyt, biega truchtem i wykonywa lekkie roboty. Stara koza (12 letnia) po tej samej kuracji nie tylko poprawiła się i odzyskała siły, lecz nawet zdołała wydać na świat kozłatko i karmić je sama z wymion dawniej niemal wyschniętych.

Mniej wyraźne, na zewnątrz, ale równie doniosłe są skutki szczepienia krwi osobom starszym. Odczuwają one przypliw sił i energii, znużenie i wyczerpanie organizmu ustępują miejsca sprężystości i tężyznie lat młodych. Zapewne, skutki te są czasowe, trwają od roku do dwóch lat i w zewnętrznym wyglądzie (siwizna, łysina, zmarszczki) mało się uwydatniają. Natomiast owocne i wybitne działanie szczepienia krwi na szereg dolegliwości, a nawet chorób (niemoc starcza, arterioskleroza, niedowidzenie i formowanie się katarakt etc.) nie ulega wątpliwości...

Pod względem fizycznym ludzie stanowią cztery typy zasadnicze. Do szczepienia używa się minimalnych ilości krwi młodych ludzi w wieku pomiędzy 20 a 30 laty, fizycznie możliwie najbardziej zbliżonych do typu, do którego należy pacjent. Operacja ta może być powtarzana (kilkanastę zastrzyknięć) bez najmniejszej szkody dla pacjenta, jak i dla ofiarującej swą krew młodzieży.

Dr. Jaworski zakończył swój wykład nadzieją, że dalsze wydoskonalenie jego metody odda poważne usługi ludzkości, przywracając siły organizmom zużyтым i osłabionym, odmładzając je od wewnątrz, może ona przez to samo przyczynić się do przedłużania życia.

Wymowne bardzo świadectwo słowom doktora przyniosła znana i wybitna znana i wybitna powieściopisarka p. Colette. Z humorem kapitalnym oznajmiła, że chciała przyprowadzić z sobą kozę od młodzoną przez dr. Jaworskiego, ale że sprzeciwiała się temu administracja, więc pokazuje tu słuchaczom inne zwierzę, które doznało dobrodziejstw jego metody, t. zn. siebie samą. Z plastyką jedyną i szczerem wzruszeniem opisała nadzwyczajne skutki zaszczepienia młodej krwi dwóm okazom: starej kozie i starszej jeszcze klaczy z Ogrodu Aklimatyzacji, opowiedziała własne odczucie po kuracji i zakończyła pięknym panegirkiem ku czci genialnego odkrycia naszego rodaka.

Publiczność zrobiła obojgu prelegentom olbrzymią owację.

Manifest nowego „cara“ Rosji.

W. ks. Cyryl definitywnie ogłasza śmierć cara Mikołaja.

Kilka ciekawych ustępów z najbardziej groteskowego dokumentu „historycznego“.

Donieśliśmy już że wielki książę rosyjski Cyryl, postanowił wreszcie, przynajmniej w teorii, położyć kres swemu wygnaniu i pozbawieniu wszystkich dóbr ziemskich i w tym celu ogłosił się carem rosyjskim. Ogłoszenie to poszło mu dość łatwo. Wystarczyła ćwiartka papieru, na której wydrukowano odnośny manifest i kilkaset czy kilkatisięcy znaczków pocztowych dla wysłania tego manifestu do poselstw, polityków, redakcji i osób wpływowych.

Przeszkody prawie również nie były wielkie; jak: dotąd 14 rosyjskich wielkich książąt uznało nowego cara, któremu brak tylko jeszcze aprobaty ze strony królowej - matki, — wdowy Mikołaja Mikołajewicza i trzech innych wielkich książąt.

Najsensacyjniejszym ustępem manifestu jest ten, w którym nowy car definitywnie ogłasza śmierć cara Mikołaja, a który we właściwym całym manifestowi stylu pompacyjnym ma brzmienie następujące:

„Położywszy na sobie znak krzyża świętego, ogłaszam niniejszem całemu narodowi rosyjskiemu:

„Nadzieja nasza, że ocalone zostało drogocenne życie cara imperatora Mikołaja Aleksandrowicza, albo następcy tronu, cesarzowicza Aleksego Mikołajewicza, albo wielkiego ks. Michała Aleksandrowicza, nie została urzeczywistniona.

„Obecnie nastał czas podania do ogólnej wiadomości: 4-17 lipca 1918 roku w mieście Ekaterynburgu, z rozkazu międzynarodowej grupy, która zagarnęła władzę nad Rosją zostali w zwierzęcy sposób zamordowani — car imperator Aleksandra Teodorowna, syn ich i następcą cesarzowicz Aleksy Mikołajewicz, córki ich wielkie księżne Olga, Tatiana, Marja i Anastazja Mikołajewne.

„W tym samym roku 1918 około miasta Permu został zabity brat imperatora wielki książę Michał Aleksandrowicz“.

Stwierdziwszy uroczyste ten fakt bolesny, ale dla niego konieczny, nowy aspirant do tronu carskiego równie uroczyste twierdzi dalej:

„Prawa rosyjskie o dziedzictwo tronu nie pozwalają, aby tron carski pozostawał pustym po stwierdzonym zgonie poprzedniego imperatora i jego najbliższych spadkobierców.

„Również według prawa naszego nowo wy imperator staje się carem w myśl samego prawa o dziedziczeniu tronu i dlatego ja, najstarszy w rodzie carskim, jedyny, prawowity spadkobierca i dziedzic praw rosyjskiego tronu carskiego, przyjmuję należący się mi niezaprzeczalnie tytuł cara Wszechrosji, syna zaś mojego ks. Włodzimierza Cyrylewicza ogłaszam następcą tronu z nadaniem mu tytułu wielkiego księcia, następcy tronu i cesarzowicza.“

Utwierdziwszy w ten sposób „prawne“ swoje prawa i tytuły, nowy car Rosji kończy manifest swój następującym akordem „ad captandam benevolentiam“.

„Naród rosyjski wielki jest i obdarzony obfitymi zaletami umysłu i serca, ale wpadł obecnie w straszną nędzę i nie-szczęście. Wielkie doświadczenia zesłanego na niego przez Boga, niech go oczyszczą i poprowadzą do jasnej przyszłości, wznowiwszy i wzmocniwszy w obliczu Wszechmogącego nowy związek cara i narodu“.

Podpisane krótko: „Cyryl“.

Oczywiście, jak dotąd skutki tego manifestu są bardzo umiarkowane. Poza uznaniem przez 14 wielkich książąt, niczego więcej dotąd nowy car się nie doczekał. Tymczasem nadzieje jego i oczekiwania są wielkie.

BALDWIN TWORZY GABINET.

Londyn, 4 listopada.

Zapowiedziane na dzisiaj popołudniu posiedzenie gabinetu, nie odbyło się. Natomiast o godzinie 17-ej Mac Donald wręczył królowi dymisję gabinetu która została przyjęta. Misje utworzenia nowego rządu otrzymał Baldwin.

Z za kulis tandety monetarnej

Monety „amerykańskie” i monety „angielskie”. — Nieporozumienie „pod względem głów”. — Jak rząd przypisał o straty zbieraczy rzadkich numizmatów?

Wykonanie dwulotówek srebrnych powierzono w Ameryce mennicy państwowej, która wzięła na siebie odpowiedzialność za wykonanie zamówienia rządu polskiego, w Anglii zaś pewnej prywatnej fabryce, w której kontrolę nad biciem monet dla Polski objęła królewska mennica Wielkiej Brytanji.

W obu tych krajach przy wykonywaniu monet potraktowano Polskę, jako kraj, któremu byle blaszki wystarczą i wykonano monety tak, jak nie ośmieliliby się wykonać dla żadnego prywatnego klienta, nie mówiąc już o zamówieniu dla skarbu któregośkolwiek państwa.

Rząd polski nie wysyłał do tych mennic swoich kontrolerów ze względów „oszczędnościowych”. Tymczasem w mennicy amerykańskiej źle spreparowano stop srebra, w mennicy zaś angielskiej zbyt słabo odbito monety.

Po nadejściu monet mennica warszawska zakwestjonowała transport amerykański, okazało się jednak, że poselstwo polskie w Waszyngtonie transport zaakceptowało i że wskutek tego, formalnie rząd nie mógł nie przyjąć zamówienia. Monety przesortowano i lepsze puszczone w obieg, aby dotrzymać terminu ich wypuszczenia wobec zapowiedzianej wymiany biletów zdawkowych.

Transport z Anglii natomiast był przyjęty w ten sposób, iż z każdego worka wyjęto po 1 monecie, zbadano ją i ważono, a po stwierdzeniu, iż ma dobrą wagę, dobrą próbę, puszczone cały transport w obieg, konstatując tylko słabe odbicie monet. Niestety w transporcie angielskim okazały się również sztuki z poważnymi brakami.

Przy sposobności trzeba zaznaczyć, iż monety, bite w Ameryce i w Anglii różnią się od siebie tem, iż mają inaczej odbite orły: monety pochodzenia angielskiego bite są „głowa w głowę” t. j. głowa kobiety odpowiada po drugiej stronie głowie orła, tymczasem monety bite w Ameryce mają obie strony umieszczone odwrotnie: górnej części głowy kobiety odpowiada ogon orła.

W dodatku zdarzyło się zabawne „qui pro quo”: mennica francuska, która również dostarczała ma monety srebrne Polsce, wybiła 150 sztuk próbnych monet rozmyślnie z odwróconymi stronami, aby monety te były numizmatami.

Numizmaty te powierzono komisji skarbu narodowego, która sprzedała je zbieraczom po.. 10 zł. za 2 zł.

Tymczasem obecnie nadszedł cały milion takich „numizmatów” z Ameryki.



— Wyobraź pan sobie, że o rękę mojej siostry starał się autentyczny hrabia.
— A czemu zamąż nie wyszła?
— Bo rodzice nie pozwolili.
— Jakto? Jej rodzice?
— Nie, jego.

Rys. Sł. Dobrzyński.

Czytajcie piękne łodzianki, których mężowie i ojcowie „robią” jeszcze interesy...

Co nam przynosi najnowsza moda paryska?

Kolorowe suknie. — Elegancka pani tonie w futrach. — Farbowane króliki i wiecznie modne foki. — Jak winna wyglądać modna parasolka?

Wszeghwałne panowanie czarnych sukien i płaszczy skończyło się. Paryżanki zafascynowały do kolorów i ostatnie modele jesienne są granatowe, zielone, brązowe, czerwone i t. d. Kostjum czarny ozdobiony futrem białym zawsze jeszcze ma powodzenie ale nie jest „ostatnim wyrazem” mody. Nowością zupełną są też płaszcze z jedwabitu w grube prążki w dwóch cieniach.

Więc np. paski czarne na tle białym, brązowym lub czerwonym. Okrycie takie przybrane futrem, oto najnowszymi pomysły mody paryskiej. O ile ktoś chce mieć suknie czarne, to powinna ona być przybrana jakimś bardzo żywym kolorem. Dla młodej osoby twarzową i ładną będzie suknia czarna przybrana czerwonymi guzikami i spięta paskiem z czerwonej skóry.

Jesienna uroda nadaje się najlepiej do tego, aby się zająć kostjumami i wełnianymi sukniemi. Stwierdzić należy, iż są one bardzo krótkie, niekiedy zaledwie poza kolana sięgające. Jest to jednak wybrzyk, którego lepiej się wystrzeżać, zachowując zawsze pewne umiarkowanie i dobry smak. Suknie tak wąskie, jak obecnie, nie mogą być zbyt długie, boby w nich chodzić nie można, ale są granice, których nie powinno się przekraczać.

Jedno zdaje się być pewnem, że o przedłużeniu sukien na najbliższy sezon niema mowy, a ogólna linja pozostaje niezmienną, więc ze spokojem można nosić zeszłoroczne ubrania, skróciwszy je nieco i odświeżywszy jakimś nowym kołnierzykiem, czy paskiem.

Nadchodząca zima przywraca oczywiście panowanie futer. Widzimy więc zarówno kostjumy jak płaszcze przybrane najrozmaitszymi futrami, o długich i krótkich włosach. Liczne futra fantazyjne są to najczęściej poczołwe farbowane króliki na różne kolory. Jest więc królik czarny, popielaty, brązowy, jasno-żółty, niekiedy krawcy robią nawet kostjumy ubierane królikami zielonymi i liljowymi, ale trudno powiedzieć, aby to było ładne.

Moda jest jednak tak kapryśną damą, że nigdy nie można wiedzieć, co jej przypadnie do gustu. Futra z kretów, fok, szin szili i inne zawsze są najpiękniejszym okryciem zimowem, niestety nie dla każdej kieszeni dostępne.

Paryscy krawcy są mistrzami w robieniu okryć futrzanych. Są one miękkie, przytulne, a jednocześnie bardzo zgrabne i pozwalają zachować modną wysmukłą sylwetkę. To też zamożna paryżanka chętnie otula się płaszczem futrzanym, wiedząc zaś, że futro i koronka stanowi bardzo efektowne połączenie, przybiera suknię kołnierzem lub żabotem i mankietami z weneckiej koronki.

Gdy przyjdzie na herbatkę do modnej cukierni i rozepnie płaszcz, koronka zdobiąca suknię czyni ją znacznie strojnieszą aniżeli zeszłoroczne gładkie wycięcia.

Moda, jak wiadomo, obejmuje nie tylko suknie, płaszcze i kapelusze, ale liczne drobiazgi. W tej dziedzinie zanotować można parasol, a raczej „en tout cas” z rączką zakończoną dużym kołem — kości słoniowej, szyldkretu lub rzeźbionego drzewa.

Koło założone na rękę pomnaża i tak już wielką ilość fantazyjnych bransoletek, które w ostatnich czasach bardzo są noszone. Kształt koła mają również najmłodniejsze kolczyki złote, wysadzone perełkami, lub innymi drogimi kamieniami. Koła usunęły na drugi plan do niedawna tak lubiane długie, niska spadające kolczyki.

SMIERTELNE OTRUCIE GAZEM.

79 letnia Franciszka Bazylewska udała się w odwiedzin do syna swego, zamieszkałego przy ulicy Łąkowej 27. Syn wraz z synową wyszli, pozostawiając matkę w domu. Bazylewska zapaliła sobie maszynkę gazową, ugotowała kolację i nie zakrecając kranu położyła się spać. Gdy syn wrócił do domu, został stygnące zwłoki. Okazało się, iż B. uległa otruciu gazem świetlnym. Trup zabezpieczono na miejscu, aż do zejścia władz sądowo-policyjnych.

Co mówi magistrat o „rogatkach” na ulicach Łodzi?

Na barjerach nie wywiesza się ostrzegawczych latarek dlatego, że.. złodzieje mogą je skraść.

W związku z notatką p. t. „Rogatki na ulicach m. Łodzi”, zamieszczone w „Expressie” nr. 266, magistrat m. Łodzi komunikuje nam co następuje:

Na ulicy Zielonej naprawa bruku skuteczniona była po stronie lewej (nr. parzystych), a zatem samochód z reflektorami, jadący od strony ul. Piotrkowskiej, który obowiązany był trzymać się prawej strony, nie powinien był wjechać na barjerę, zagrażającą robotę i ustawioną pod jasno palącą się latarnią uliczną.

W wypadkach, gdy barjera stoi w miejscu oświetlonym, nie wieszano latarki czerwonej, gdyż zdarzają się częste wypadki kradzieży tych latarek, i, ażeby zabezpieczyć się przed kradzieżą, wydział budownictwa musiałby przy każdej barjerze z latarką postawić stróża nocnego.

Celem scharakteryzowania nocnej jazdy samochodów i innych pojazdów w naszym mieście, przytaczamy następujące wypadki:

Samochód osobowy wjechał na palącą się latarnię gazową, stojącą na chodniku i rozbił ją.

Samochód skręcając z nadmierną szybkością u ul. Zielonej na Al. Kościuszki, wjechał na żelazny mostek przechodni (na chodniku) i zdruzgotał płyty żelazne.

Na ul. Leszno, jakiś pojazd wjechał za barjerę, zagrażającą naprawionemu mostek uliczny nad kanałem, zaopatrzoną latarnią czerwoną i, pomimo nawoływania znajdującego się tam stróża nocnego, by się zatrzymał, pojechał dalej i wjechał do kanału.

Fakty powyższe świadczą, że barjera z czerwoną latarką nie zabezpieczy od wypadku, o ile samochody nie będą stosowały się do przepisów, normujących ruch uliczny, i będą jeździły z nadmierną szybkością.

Prezydent m. Łodzi.
M. Cynarski.

Walczy z plagą żebractwa!

Należy zaprowadzić bony, któreby zastępowały jałmużnę.

W żadnym bodaj kraju zachodnio-europejskim plaga żebractwa nie rozpanoszyła się w tak zastraszającej formie jak w Polsce.

O rozwieleniu się tej plagi w Łodzi pisał już „Express” niejednokrotnie i niejednokrotnie nawoływał już odpowiednie czynniki do przedsięwzięcia energicznej akcji, celem zwalczania tej bolączki społecznej.

Magistrat warszawski opracował już projekt dość skutecznej walki z plagą żebractwa. Przydałoby się by magistrat nasz zapoznał się z poczynaniami warszawskiego magistratu i również zajął się bardziej energicznie tą sprawą.

Projekt zwalczania żebractwa opiera się na ofiarowaniu żebrakom bonów zamiast jałmużny pieniężnej. Cel bonów jest dwójaki: 1) uniemożliwienie żebrania po domach, ulicach i sklepach i 2) przyporządkowanie dochodu na pokrycie wydatków, związanych z opieką społeczną.

Bony sprzedawane są w ksiązkach. Żebrak otrzymujący bon, zmuszony

jest zwrócić się do urzędu opieki, który natychmiast rejestruje go, bada jego stan materialny, poczem udziela pomocy.

Sposób ten zmusza zawodowego żebraka do zaniechania rzemiosła, gdyż liczba uzyskanych bonów, zależna od sprytu, albo stopnia symulacji, w tym wypadku nie odgrywa roli, bowiem każdy bon jest przekazem od zajęcia się osobą posiadacza bonu.

Wprowadzenie tego systemu jeśli nie całkowicie, to w znacznej mierze ukroci żebractwo i włóczęgostwo.

NAPAD BANDYCKI.

Nocy ubiegłej o godz. 3.30 trzech uzbrojonych w rewolwery bandytów dokonało napadu na mieszkanie wsi Adamki, powiatu sieradzkiego Józefa Kościelkiego, pomiędzy Srebrną, a Konstantynowem i zrabowawszy 2 beczki jabłek, zbiegli w stronę Konstantynowa, oczem poszkodowany zawiadomił policję. (as)

Rozrzucony bruk, stopy kamieni, góry piasku.

Oto obraz, który przedstawia Piotrkowska w najruchliwszym jej punkcie.

Od wielu miesięcy zbieg ulic Piotrkowskiej, Zielonej i Prez. Narutowicza przypomina dzielnicę miasta, nawiedzonego trzęsieniem ziemi.

Rozrzucony bruk, stopy kamieni na jezdni i trotuarach, kotły z gotującą się smołą, setki ludzi na środku ulicy, długie rzędy tramwajów, wozów, dorożek i samochodów tworzą malowniczy obraz, urozmaicony wykołajaniem się tramwajów, najeżdżaniem samochodów na wozy i przeraźliwymi krzykami ludzi, nieprzyzwyczajonych do turystycznych wycieczek i padających na stopy kamieni.

Jakiś dziki kontredans przechodniów, sunących wolno i ostrożnie „gęsiego“ jest wykładnikiem tej dziwnej zaiste gospodarce prowadzonej w półmilionowym mieście.

Roboty przy przebudowie bruku prowadzone są chaotycznie i na całym odcinku równocześnie, co zagraża nie tylko bezpieczeństwu przechodniów, ale i bezpieczeństwu publicznemu.

Jeśliby nieszczęśliwym trafem wybuchł pożar w jednym z domów położonym na tym odcinku, nie byłoby mowy o

ratunku dlań, gdyż straż ogniowa nie miałaby całkowicie dostępu.

Są to rzeczy, o których nie wolno zapominać kierownikom tych robót.

Podkreślić również należy, że w dzielnicach tych prawie całkowicie zamarił ruch handlowy, gdyż o przejeździe wozów niema mowy.

Oczywista, gdyby robót nie prowadzono jednocześnie po obu stronach jezdni, można byłoby temu zapobiec.

Doprawdy, tylko szczęśliwemu zbiegowi okoliczności zawdzięczać należy, że w tym straszliwym chaosie obyło się bez wy-

padków z ludźmi, aczkolwiek plan wypadków spowodowanych przebudową tego bruku był bardzo obfity.

Pożądanym byłoby zwiększenie na tym odcinku posterunków policyjnych, które kierując sprężystością ruchem kołowym choć częściowo przyczyniłyby się do uregulowania ruchu na tym odcinku.

Przyznać należy, że roboty prowadzone są w bardzo szybkim tempie, to też zapewne już w końcu tygodnia fantastyczne zjawiska w centrum miasta należeć będą do przeszłości.

— 1 —



Słowa.

Nic we mnie niema, nie posiadam żadnych zalet, nie jestem cnotliwy ani bogobojny, nie umiem być zły ani dobry, nie mam w sobie nic z człowieka.

Są we mnie tylko słowa i łzy.

I ani mych słów, ani łez nie rozumiem (nie wiem co one znaczą, czego odemnie chcą).

I boję się słów moich, które kłamią i łez, które nie są prawdziwe.

Kiedy jestem sam w pokoju, mówię do siebie bardzo głośno i zdaje mi się wtedy, że to nie ja mówię, ale ktoś inny, nieznamy, niewidoczny.

Spróbujcie mówić do siebie w pustym pokoju, zobaczycie, jak strasznie brzmią wasze słowa!

A czasem, gdy jestem sam, lubię płakać i bawić się łzami.

To tak śmiesznie wygląda, gdy słone krople łez spływają po policzkach do ust, a czasem nie starczy im siły i zatrzymują się przy dziurkach od nosa.

Inne dzieci mają pełny pokój zabawek, które ich nudzą, a ja się bawiłem tylko moimi łzami i słowami i było mi zawsze wesoło...

Nie wszystkie słowa dadzą się wypowiedzieć i nie wszystkie łzy można wypłakać.

Choćby się nie wiem jak chciało, nie można powiedzieć, czego się chce, a gdy zabraknie słów, wtedy się mówi łzami.

Ale gdy zabraknie łez wtedy człowiek wygląda bardzo komicznie i choćby nie chciał, musi się śmiać.

A ja śmiechu nie lubię.

Dlatego wolę mówić albo płakać.

Boję się jednak słów moich, które słyszę, i łez, które widzę.

Wyglądają, jak gdyby nie moje.

Dlatego najchętniej piszę.

Wtedy nie słyszę słów, tylko skrzyp pióra na papierze.

I nie żał mi niczego, bo zdaje mi się, że to, co piszę, jest wasze, a nie moje.

Piszę wasze słowa.

Moich słów nie powiem, bo się wstydzę —

Bolski.

Jakie są gaże naszych aktorów.

Gaże aktorskie są naogół prawie wystarczające na utrzymanie rodziny. W stosunku do innych plac np. urzędniczych można je nawet uznać za dobre. Nie znaczy to, by artyści brali za dużo, bo urzędnicy biorą zamale.

O ile chodzi o cyfry, to Z. P. S. P. jako instytucja, skupiająca prawie wszystkich artystów na ziemiach polskich, wyznaczył pewne normy.

A mianowicie w Warszawie dla rzeczy wistych członków Z. A. S. P. minimum 300 złotych, dla kandydatów 200. Na prowincji dla rzeczywistych 250 zł., dla kandydatów 175 zł.

Są to ceny minimalne, przeciętne płace braci artystycznej, zarówno w stolicy, jak i na prowincji wahają się od 400 — 700 złotych.



Ludzie pijani.

Na starym mieście, na jednej z bocznych uliczek, w brudnym, odrapanym domu mieści się trzeciorzędna restauracja, należąca do niejakiego Stanisława Mędrca.

Dwa pokoje zadymione, brudne, stoliki połamane, krzesła bez poręczy, na ścianie nie wisi naftowa lampka, za ladą siedzi spasiony szynkarz i częstuje gości gorzałczyną.

Wchodzi dwaj robotnicy. Siadają przy stoliku i proszą o flaszkę wódki.

Szynkarz stawia kieliszki i wódkę. Zaczyna się rozmowa.

— Trzeba pić... Bez tego ani rusz... Za wasze zdrowie, Wojciechu...

Drugi dziękuje skinięciem głowy i nalewa sobie pełny kieliszek.

— Widzicie, Andrzej, jak się kto do picia przyzwyczai, to potem bieda... Odzwyczaić się nijak nie można... Już tak coś pcha czleka ku tej gorzałczynie, jak do dziewczyny... Próbowałem, psia krew, i nie mogłem...

(— A bo to źle pić? ... — pociesza go Andrzej. — Ja tam wcale zgryzotów z tego nie mam, że piję, bo to chamskie moje prawo pić i basta... Za wasze zdrowie, Wojciechu...

Znowu nalał pełny kieliszek, zakrzusił się, poprawił wąsy i mówił dalej:

— Jak robota była, tośmy mniej pili, bo czasu było mało... Teraz jak roboty znaleźć nie można, to się więcej piję, bo co się zarobi, to nawet na chleb nie starczy, tylko na tę flaszkę wódki... Czy nie tak? ... A no widzicie! ... Za wasze zdrowie, Wojciechu...

Wojciechowi się już w oczach zamroczyło, otarł czoło kraciastą chustką, uderzył pięścią w stół, aż się flaszka zatrzęsała, a potem odrzekł:

— Jako nie prawda, kiedy rzetelnie mówicie... Jak była robota, to się piło i jak jest robota... Nie! ... Złe mówię... Jak nie było roboty, to się piło i jak jest robota, to się też... Nie! ... Coś mi się pokiełba siło... Ale dobrze mówicie, Andrzej... Jak z książki... Akurat jak z książki... Za wasze zdrowie, Andrzej...

Epilog... Wyszli pijani, trzymając się pod pachę. Cały świat tańczył przed nimi skoczno kozaka.

Latarnie fruwały w powietrzu, chodził po niebie, a nad nimi rozciągała się zachmurzona ziemia...

Gadali do siebie półgłosem, dusiła ich męcząca czkawica, śpiewali sobie piosenki „o zielonym gaju, który kwitnie w maju“...

Szli pijani — weseli — rozśpiewani — Zapomnieli o świecie, o bezrobociu, o nędzy, o głodzie, nie wiedzieli w tej chwili, co to znaczy doła robotnicza...

Aż padli pod ścianę domu, zwalili się jak kłody, ciężko, po pijanemu — Zbudził ich ze słodkiego snu gwałtowny wstrząs...

Ach, tak? ... Zapomnieli... Śpią na ulicy... Nie wolno... Byli pijani...

Zaprowadzono ich do komisariatu. Spisano protokół. Andrzej Wisiak i Wojciech Pasiecki zostali skazani na dwa tygodnie aresztu. Juris.

Kwiatki z bruku wielkowiejskiego.

FATALNA OMYŁKA.

17-miesięczny Zdzisław Langner w mieszkaniu rodziców przy ul. Piotrkowskiej 209 przez omyłkę napił się jodyny i uległ zatruciu.

Lekarz pogotowia udzielił dziecku pomocy.

NOŻEM.

W podwórzu domu Nr. 12 przy ulicy Zakątnej 38-letni robotnik Józef Gawron ugodzony został nożem i otrzymał 3 rany.

Lekarz pogotowia udzielił mu pomocy.

GROZIŁ ŻE JĄ ZABIJE.

Pociągnięto do odpowiedzialności Władysława Małkowskiego za grożenie Lidji Wilhelm, pozbawienia jej życia.

PRZEJECHANIE.

80 letnia Antonina Czajkowska na ul. Rzgowskiej nr. 9 przejechaną została przez karetkę miejscowego oddziału przy wozu chorych, otrzymała obrażenia ciała.

Lekarz pogotowia udzielił poszkodowanej pomocy w lokalu 9 kom. p. p.

BUTEM.

Przy zbiegu ulic Zamenhofska i al. Kościuszki 23 letni posterunkowy Kazimierz Mizera uderzony został butem — i otrzymał zranienie naskórki palców.

Lekarz pogotowia udzielił poszkodowanemu pomocy na stacji.

FATALNY UPADEK.

Na ulicy Narutowicza nr. 8, handlarz 48 letni Abram Kryszek upadł tak fatalnie, iż uległ złamaniu lewej nogi.

Lekarz pogotowia udzielił mu pomocy.

GDY WÓDKA ZALEWA ŚWIADOMOŚĆ.

Wczoraj o godzinie 10-ej wieczorem 37 letni robotnik Franciszek Jastrząbek wypił tak dużą dozę alkoholu, iż idąc ulicą Kilińskiego obok nr. 37 stracił równowagę i upadł tak fatalnie, że złamał prawą nogę.

Zawezwany lekarz pogotowia udzielił mu pomocy w lokalu 5 kom. p. p., poczem, skonstatowawszy uszkodzenie ciężkie odwiózł go w stanie osłabionym do szpitala św. Józefa.

Coogan czy Cohn?

Wielki „mały Jackie“ jest pochodzenia żydowskiego.

Na ilustracjach, przedstawiających małego króla filmowego w czasie jego podróży po Europie, zwracał uwagę semicki wygląd jego ojca, towarzyszącego matemu.

Sprawa wyjaśnia się obecnie i okazuje się, że Coogan jest istotnie pochodzenia żydowskiego, a ojciec jego nazywał się dawniej Cohen, co w skróceniu wymawia się Cohn.

Cohen pochodzi z Kiszyniowa w Besarabji, skąd uciekł w czasie pamiętnej rzezi w roku 1905 i wyemigrował do Ameryki.

W Kiszyniowie był kantorem w bóżnicy i nauczycielem śpiewu w chederze. W Ameryce wstąpił do kabaretu i miał jakieś takie powodzenie. Po kilku latach sprowadził do Ameryki kuzynkę swą i ożenił się z nią. Oboje przyjęli jeńską chrzest, tak, że Jackie urodził się już katolikiem. Z Cohna zrobił się amerykański Coogan.

Pisze o tem w berneńskim „Brunner Tagesboten“ pewien tamtejszy żydowski emigrant z Kiszyniowa, który Cohna znał. Powód do napisania tej „rewelacji“, dał mu artykuł, według którego Coogan ma być pochodzenia irlandzkiego.

Mały Jackie w pałacu Ligi narodów.

Więcej obchodzą go psy, aniżeli „dostojne“ osobistości.

Młodociany „genjusz filmowy“, entuzjastycznie witany w Genewie, gdzie bawił w przejeździe, znalazł się także w pałacu Ligi narodów.

Podejmowany przez generalnego sekretarza Sir Eric Drummonda, zwierzył mu się, że chciałby jaknajprędzej wrócić do Los Angeles, by zobaczyć 8 sześcenią powitych podczas jego nieobecności przez ulubioną suczkę Ole.

Wychodzącego potentata kina odprowadzały legjony urzędników, nie zatrzymwał się już jednak z nikim i spieszył do hotelu.

Była godzina 7, a o tej porze zwykle już minjaturowa „znakomitość“ spoczywa w łóżeczku.

TRAGEDJA DZIECI BEZ OPIEKI.

2 i pół roczny synek biuralisty, Julian Chuwen w mieszkaniu przy ulicy Pańskiej 29 pozostawiony bez opieki uderzył się o łóżko złamawszy lewą nogę.

Lekarz pogotowia udzielił dziecku pomocy na stacji, poczem odwieziono je do domu. as.



Drobne wydatki!..

Oto kwestja, która trapi niemal wszystkie niewiasty.

W jaki sposób może kobieta zdobyć pieniądze na te wydatki?

— Chciałabym zarabiać tylko na drobne wydatki dla siebie... — oto zdanie, które się słyszy z ust wielu nadobnych mężatek i pańien.

Dobrze, ale w jaki sposób zarobić?

Nie mam do niczego talentu, nie umiem malować obrazów, nie gram na pianinie... Gdybym chociaż umiała pisać... Niektórzy myślą, że wystarczy usiąść przy biurku, wziąć pióro do ręki i... pisać!

Tyle się przecież widziało i słyszało w życiu!

Ale gdy się chce to wszystko opisać, podać do wiadomości publicznej — wtedy dopiero przychodzi na myśl człowiekowi, że widzieć i przeżywać a pisać to zupełnie odmienne rzeczy, nie mające ze sobą nic wspólnego.

Kobiety jednak chcą tylko zarabiać... o pracy nie myślą wcale.

Kobiety z talentem trudniej znajdują zarobek. Malarka musiałaby sprzedawać swe obrazy na loterję — ale trudno przecież robić loterję ze sztukil..

Na rynku talentów podaż znacznie przeżyła popyt.

Jednej z pań poradziłam, ażeby założyła sobie salon mód.

— Niech pani sobie kupi — powiedziałam jej — ostatnie modele, trochę drutu i niech pani wywiesi szyldzik nad bramą...

Postarałam się dla niej o klientelę i sama kupiłam sobie u niej pierwszy kapelusz.

— Ale musi pani przecież taniej liczyć niż wszędzie... Nikt do pani prze-

cież nie przyjdzie, o ile będzie pani brała drożej, niż w sklepach...

W ten sposób rada moja odniosła pożądaną skuteczną. Modystka w krótkim czasie wyrobiła sobie klientelę, dzięki wrodzonemu smakowi artystycznemu wyrobiła kapelusze, które wszystkim podobają i siedząc w domu, nie męcząc się zbyt robotą, zarabiała na drobne wydatki dla siebie...

Inna kobieta obrała sobie zawód szwaczki.

Przynoszono jej do domu bieliznę, którą reperowała ręcznie, nie używając wcale maszyny.

Niektóre gospodynie uważają, że maszyna do szycia ułatwia im pracę. Bielizna niszczy się tylko od ściągów maszyny. Ręczna robota jest o wiele praktyczniejsza.

Istnieje mylne przekonanie, że krawcowa, szwaczka lub modystka może się bejsć bez wykształcenia i inteligencji.

Każdy zawód wymaga pewnego zasobu wiadomości ogólnych, im większy jest ten zasób, tem wydatniejsza jest praca.

Nie każdy może być malarzem, śpiewakiem, poety lub artystą!

Fałszywa ambicja nakazuje inteligentnej kobiecie raczej wyzbycia się potrzeb kulturalnych z powodu braku środków niż zdobycie zarobku drogą nie skomplikowaną i nie wymagającą zbyt wielkiego wysiłku.

Istnieje wszak mądre przysłowie: „Żadna praca nie hańbi...”

Irena D.

Dentystyka na usługach psiego rodu.

Już jeden „znakomity“ pies ma wstawione sztuczne zęby.

Dzięki wynalazkowi dr. Hobday — weterynarza dworu angielskiego, będą mogły psy, jak to podaje „Westminster Gazette“, gryźć kosteczki do późnej starości.

Takiego szczęścia doznał rasowy wyżeł, na którym dokonano operacji wstawienia zębów. Dr. Hobday wyrwał mu

ostatnie chore zęby i wstawił szczękę, przytwierdzając ją platyną.

Przez pierwsze dni zwierzę, zniecierpliwione, próbowało pozbyć się obcego ciała, z czasem jednak, czując, że może gryźć pokarmy, oswoiło się, okazując przy jedzeniu pewne zadowolenie.

Odkrycie mikrobów raka?

Dwóch lekarzy francuskich, Letulle i Vigne, ogłosiło wyniki badań nad dziedzicznością choroby raka. Od szeregu lat prowadzili oni poszukiwania statystyczne co do wypadków tej choroby w pewnych rodzinach, i doszli do stwierdzenia, że pewne rodziny są więcej predysponowane do tej choroby, od innych.

Wyniki te, często statystyczne, nie rozwiązują jednak pytania, czy sama choroba raka przechodzi dziedzicznie na potomków, czy też raczej owa predyspozycja może się udzielać dziedzicznie.

Z drugiej strony berliński profesor Blu menthal odkrył grupę mikrobów, które jakoby miały powodować chorobę raka.

Turcy zrywają z przesądami tradycji.

Do Nowego Jorku przybyli członkowie tureckiej komisji artystyczno-architektonicznej. Celem przyjazdu jest zamówienie w odlewniach tamtejszych konnego posągu dla odnowiciela nowożytnej Turcji, Kemala paszy. Czyn ten jest zerwaniem z dotychczasowym przepisem religijnym i tradycyjnym mahometanem, który zabraniał mahometanom stawiania pomników, wyobrażających postacie ludzkie. Przeciwnie, tenże przepis nakazywał niszczyć tego rodzaju oznaki czci jako obrażające uczucia wyznawców Mahometa.

Projektowany konny pomnik kosztować będzie 200 tys. dolarów i w ciągu 2 lat ma być dostarczony do Angory.

Zbyszko Cyganiewicz w Polsce

Przybył do Lwowa i występuje w tamtejszym cyrku.

Lwowski dziennik „Wiek Nowy“ donosi o przyjeździe do Lwowa sławy zapasnictwa i ciężkiej atletyki polskiej.

Cyganiewicz przybył do Polski z Kalifornii, skąd wyjechał 9 bm. W podróży przez Francję i Niemcy zartymał się przez 3 dni w Paryżu i 3 dni w Berlinie.

Cyganiewicz, uproszony przez dyrektora cyrku Kornackiego zagościł do Lwowa na występy i w cyrku zwrócił się do przepelnionej widowni z krótkim przemówieniem, wyrażając pozdrowienie dla Lwowa od Polonii amerykańskiej.

Publiczność nadzwyczaj sympatycznie powitała Zbyszka.

Cyganiewicz walczył w ostatnich czasach zwycięsko we wszystkich większych miastach w Kalifornii, ostatnio zaś w Los Angeles zdobył wysoką nagrodę, t. zw. „pas brylantowy“, który wystawiony został we Lwowie na wystawie.

Zbyszko Cyganiewicz liczy obecnie 44 lat. Po pilnym treningu stracił znacznie na wadze, tak, że teraz waży 110 kg. i prezentuje się o wiele korzystniej, niż przed paroma laty.

Zbyszko oświadczył, że wkrótce już ma zamiar wycofać się z czynnego udziału w sporcie, a ów cenny „pas brylantowy“ ofiarować pragnie temu polakowi, który zdobędzie po wycofaniu się Cyganiewicza z walk — mistrzostwo świata.

Wszelkim pogłoskom o rzekomych scysjach rodzinnych Cyganiewicza, utarczek z żoną, etc., które przynosi „Petit Parisien“, Cyganiewicz zaprzecza stanowczo. Dotychczas one mają dotyczyć jego brata młodszego Władysława.

„Zbyszko, będąc „wolnym“ wyraził pragnienie — poślubienia najpiękniejszej lwowianki...”

Ciekawy konkurs pracy w Paryżu.

Nagrodzeni pracownicy robią świetne kariery.

Czytelnicy przypominają sobie zapewne opis konkursów jakie obecnie odbywają się we Francji w różnych dziedzinach przemysłu. Biorący udział w tych konkursach otrzymują za najlepiej wykonane prace nagrody i odznaczenia, otwarta zaś obecnie wystawa daje obraz wytwórczości całej Francji. W styczniu nastąpi rozdanie nagród i ogłoszenie ostatecznego wyniku konkursów.

Zainteresowanie jest ogromne, a wielkie firmy krawieckie, szewskie, stolarskie i t. d. już obecnie czynią zabiegi, aby tych nagrodzonych pracowników ściągnąć do swych wytwórni.

Niejedna robotnica czy robotnik, którzy dotąd pędzili szary żywot, otrzymują świetne wynagrodzenie i stają się bardzo zamożnymi.

Taki szczęśliwy los spotkał młodzieńca pracownicę igły Marcelę Guillon.

Siedziała w magazynie sukien damskich i pracowała często na 135 franków miesięcznie (około 40 zł.) jako że we Francji zarobki są znacznie niższe niż u nas.

Ogłoszono konkurs a Marcela zgłosiła się do udziału. Okazało się, że jest najtrudniejszą ze wszystkich pracownic, a suknią przez nią uszyta była ze wszystkich najładniejsza.

I oto jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej zmieniło się życie młodej dziewczyny. Stała się znaną i poszukiwaną, a zawdzięcza to tylko swej pracy i zdolnościom. Jedną z największych pracowni paryskich ofiarowała jej u siebie miejsce z płacą 40,000 franków rocznie. A więc karjera.

Słyszeliśmy o gwiazdach kinematografu, operetki, czy dramatu. Zorganizowany przez Francję konkurs pozwolił dojść do zamożności biednej, nikomu nie znanej dziewczynie, a na przyszłość zachęci niewątpliwie legion pracownic, przekona niejedną panią, iż lepiej wziąć się do igły, niż całe życie ślezc nad maszyną do pisania. Wynik konkursu jest równocześnie zaprzeczaniem zdania często z goryczą, że do sławy i majątku nie dochodzi się pracą.

Grono młodzieży studenckiej zabłądziło na oceanie.

Do miejscowości Ise Fiord w Norwegii zjechało towarzystwo studentów i studentek lotewskich w celach krajoznawczych. Młodzież w liczbie dwunastu osób wynajęła łódź z zamiarem zwiedzenia jednej z odległych wysepek. Towarzystwo złożone z mieszkańców wybrzeży nadmorskich wiosłowało samo i nie wzięło przewodnika. Zapadł wieczór, a wiosłarze zamiast kierować się do łądu, wypłynęli na otwarty ocean. Nazajutrz głód zaczął dawać się im we znaki, na trzeci

dzień kobiety zwłaszcza mdlały z braku żywności, chłodu i bezsenności. Czwartego dnia z rana, większa część żeglarzy zapadła w stan nieprzytomności. Dwaj koledzy najbardziej odporni byli zmuszeni ukreślić z bielizny sznury, którymi powiazali kobiety, usiłujące utopić się w falach. W końcu parowa łódź rybacka „Calwin“, jedyna, jaką w ciągu tego czasu spotkano, zabrała zbłąkanych i dowiozła do brzegu, skąd niefortunne grono powróciło do Isz Fjordu.

SERGJUSZ ARITONOW.

(242)



Romans z życia cesarskiego dworu rosyjskiego.

Zoja zrozumiała, że po całonocnej nieobecności lepiej już do domu nie wracać. A co jeśli rodzice przyjdą do sądu i zapytają ją, gdzie była?

— Nie chodź do tego głupiego sądu, — rzekł jej Leczickij — jeśli ci chodzi o posadę, to natychmiast ci wyrobię u nas w biurze...

Zoja zgodziła się chętnie. Szał miłości, który ją nagle ogarnął, oświadczył niepodzielnie całą jej istotą. Zbyt już była tej miłości żądna, zbyt spragniona... Całymi dniami mówili jej o tem otaczający ją wielbiciele i malowali w kolorach tak pojętych, że oddawna już kusilo ją poznać te tajemnicze a nieznanne rozkosze.

Aż wreszcie, czy dlatego, że puhar jej żądny wypełnił się po brzegi i jedna kropka wystarczyła, aby nastąpił wylew wartkiej fali namiętności, czy dlatego, że Leczickij tak umiejętnie zabrał się do rzeczy dość, że jemu właśnie, jednemu z pośród setek mężczyzn, którzy ubiegali się o jej względy, przypadło w udziale wprowadzenie jej do niebiańskiej krainy rozkoszy miłosnych.

I za to pokochała go całym żarem serca dziewczęciem, które przez noc stało się kobietą i to kobietą-kochanką, a więc kobietą, której umysł jest całkowicie jej miłością zaabsorbowany, która kocha każdym nerwem, każdym drgnieniem pulsującego tętna gorącej krwi. Dom, rodzina, opinia publiczna — wszystko przestało dla niej istnieć wobec Niego...

ON stał tymczasem przed lustrem i palił papierosa ubierał się pośpiesznie, bo już dziewiąta dochodziła...

Ona zaś leżała jeszcze w łóżku i spoglądała na niego rozkochanymi oczami, które nabrały matowego odcienia i marzycielskiej głębi...

— Więc uważasz, Zojeczka, — mówił Leczickij — a niechże cię...! Spinka mi się zlamala To tak zawsze kiedy człowiek się spieszy... Czekał no, dzieciątko, chwilę, tylko znajdę drugą spinke... E, wszystko jedno, tę wezmę i już... Więc słuchaj, poleż ty sobie tymczasem jeszcze w łóżeczku i wypocznij, a jak będziesz chciała to wstaniesz i przyjdiesz do gospodarstwa do departamentu sztabu generalnego na Kawalergardzkiej bulwar na rogu Moskwa pierieufka... Wejdiesz na drugie piętro, prawe wejście, pokój 58 — to mój gabinet... Powiem, że mi potrzeba było jeszcze jednej maszynistki i będzie załatwione...

Tak się też stało. Gdy Zoja zjawila się pod wskazanym adresem około południa, wszystko już było omówione z władzami i nawet maszyna czekała już na nią.

Odtąd dni mijały zakochanym, jak w bajce... Zoja, oczywiście, zamieszkała u Leczickiego. Ponieważ miał zarekwirowane dwa pokoje u pewnej samotnej starszej pani, wdowy po generale artylerji, miejsca więc było dosyć. Gospodyni, która go towała mu obiady i kolacje, podwoiła por-

cję, aby i dla Zoi starczyło. Miała z niej nawet wyrękę, bo Zoja chętnie pomagała jej w gospodarstwie.

Wszystko byłoby tak trwało może i bardzo długo, gdyby nie usposobienie poli-gamiczne Leczickiego. Nie przestawał kochać Zoi, ale odczuwał coraz potężniej potrzebę odmiany.

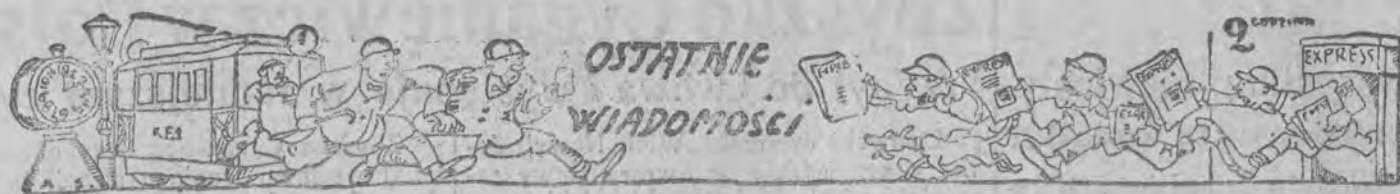
Pomyślał sobie, że nie osłabi to wcale jego miłości do Zoi, bo duchowo będzie na dal należał wyłącznie do niej.

Próbował uczynić to, oczywiście, w naj-większym sekrecie przed Zoją, i czuł się odrazu o wiele lepiej na duchu. Potem zdradzał Zoję regularnie raz na tydzień, a potem — jeszcze częściej. Coraz trudniej było zachować tajemnicę, bo byli wciąż razem. Rano i do trzeciej — w biurze, potem wspólny obiad, a następnie Leczickij musiał wymyślać najrozmaitsze preteksty, aby wyjść samemu.

Jeszcze gorzej było z lokalem, bo Leczickiemu jego mieszkanie było potrzebne do owych „zdrad“.

Wkrótce wszakże wynalazł sposób i na to,

(D. c. n.)



Tworzenie się nowego rządu angielskiego.

Wytyczne polityki europejskiej Chamberlaina.

Londyn, 4 listopada.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.

Jak się dowiaduje, Chamberlain wyraził już swą zgodę na objęcie teki ministra spraw zagranicznych w rządzie Baldwin.

Wszystkie pisma poranne stwierdzają, że polityka jego w stosunku do Europy, polegać będzie na odsunięciu Anglii jak najdalej od spraw spornych państw europejskich.

Już podczas swej mowy, wygłoszonej latem w parlamencie wskazał on, iż Anglia może należeć do ententy tylko wtedy jeżeli jej polityka będzie zupełnie zgodna z interesami państwa brytyjskiego. Jest on zdania, że należy zabezpieczyć granice Belgii i Anglii przed napadem Niemiec, ale jeżeli Niemcy wykonają lojalnie trak-

tat pokojowy, to im należy zagwarantować bezpieczeństwo ich granic.

PRASA NIEMIECKA O NOWYM ANGIELSKIM MINISTRZE SPRAW ZAGR.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.

Berlin, 4 listopada.

Prasa niemiecka z wielkim zadowoleniem przyjmuje wiadomości, jakie nadeszły z Londynu o prawdopodobnym objęciu przez Chamberlaina teki ministra spraw zagranicznych.

„Vossische Zeitung” pisze: Nikt zapewne w Niemczech nie będzie się tak cieszył z objęcia steru polityki zagranicznej w Anglii przez Chamberlaina, jak ludność nadreńska, gdyż Chamberlain studiował w Niemczech i należy do tych nielicznych polityków angielskich, którzy znają

psychologię narodu niemieckiego i wiedzą jak ludność Nadrenji przywiązana jest do kultury niemieckiej.

Dlatego też jesteśmy pewni, że Chamberlain zrozumie, jak niebezpieczne jest oderwanie Nadrenji od całego organizmu Niemiec.

ASQUITH WRACA DO ŻYCIA POLITYCZNEGO.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.

Londyn, 4 listopada.

Jak się dowiaduje, Asquith mimo odniesionej porażki wraca do życia politycznego. Jeden z wybranych posłów liberalnych złożył swój mandat, a na jego miejsce wejdzie do parlamentu Asquith.

Przywódcą grupy liberalnej w parlamencie zostanie Lloyd George.

Obostrzenia dla cudzoziemców we Francji

Każdy cudzoziemiec będzie musiał otrzymać zezwolenie na pobyt w kraju.

PARYŻ, 4 listopada.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.

Rząd opracowuje rozporządzenie, które ma na celu ściślejszą kontrolę nad cudzoziemcami przebywającymi w granicach Francji.

Każdy cudzoziemiec musi w przeciągu dwóch tygodni złożyć

podanie o zezwolenie na pobyt.

Pobyt cudzoziemca musi być zagwarantowany przez dwóch obywateli francuskich.

Zezwolenia na stały pobyt wydawane będą tylko na przeciąg jednego mies. i podlegają opłacie 50 franków. I. A.

Niemcy zaprowadziły kontrolę listów do wybitniejszych działaczy polskich.

Królewiec, listopada.

Minister spraw wewn. Jarres wydał rozporządzenie, na mocy którego wszystkie urzędy pocztowe zobowiązane są roztoczyć ścisłą kontrolę nad listami skierowanymi do wybitniejszych działaczy pol-

skich. Główny punkt obserwacyjny znajduje się w Królewcu, Tyliczu i Elblągu. Listowi, segregujący listy, obowiązani są przedstawić je do kancelarii, poczem po dwóch i trzech dniach będą dostarczone adresatowi, po uprzednim ich przejrzeniu

Sowiecki organ kontrolny rządu polskiego.

Teleramy z Polski w dziennikach sowieckich. — Wywiady z postami „polskimi”. — Pp. Wojtkuk, Wasyńczuk, Dąbał et consortes o ruchach „powstańczych” na kresach.

Z Moskwy donoszą:

We wszystkich pismach sowieckich stołecznych i prowincjonalnych od sierpnia zaprowadzono codzienny obszerny dział telegraficzny pod rubrykami: „Ruch powstańczy w Polsce” lub „Operacje partyzantów na kresach polskich itd. Niema dnia, aby w tej rubryce nie ukazały się nowe kłamliwe perfidne wiadomości z Warszawy lub Wilna, najczęściej w postaci depesz „Rosta”, lub „Rata”, o „wielkich sukcesach (?) powstańców” — o „popieraniu tychże przez całe włościanstwo kresowe”, „o torturach komunistów” itd.

Ten „bezsronny materiał faktyczny znajduje nadto na szpaltach prasy sowieckiej odpowiednie naświetlenie w obszernych artykułach oraz specjalnych wywiadach z postami na Sejm polski z frakcji białoruskiej i ukraińskiej, przeważnie zaś postami Wojtkukiem, Wasyńczukiem i Rogulą. Enuncjacje tych „posłów polskich” bardzo często zajmują po kilka szpalt druku na pierwszej kolumnie naczelnego organu rządu sowieckiego „Izwestija”. Między innymi przez ukraińskiej frakcji w Sejmie Wojtkuk, w dłuższym wywiadzie usiłuje skonkretyzować przyczyny i podstawy ruchu powstańczego, który wedle informacji prasy polskiej — jak podkreśla ukraiński poseł — coraz bardziej się szerzy, oraz przybiera charakter zorganizowany (przez kogo?) Rzecz jasna, że całą winę przypisuje się rządowi polskiemu.

Drugi poseł — Wasyńczuk — znów zapewnia, że żadne ukraińskie stronnict-

wo niema nic wspólnego „z ruchem partyzanckim”, który wybuchł żywiołowo, jako następstwo wytworzonych przez Polaków „potwornych stosunków”. „Chłopi — zapewnia dalej poseł ukraiński — nie uważają partyzantów za bandytów, a nawet zachowują się wobec nich przychylnie. Muchę, znanego bandytę — twierdzi Wasyńczuk — ludność wiejska uważa za bahatera narodowego, a z jego czynów stworzono degendę i opowiadania ludowe!”

Wreszcie poseł ukraiński zaznacza, że niedawno ogłoszone ustawy o szkolnictwie dla mniejszości narodowych, o używaniu języka ukraińskiego w sądownictwie i urzędach administracyjnych, jakoteż utworzenie uniwersytetu ukraińskiego w Krakowie, przyczynia się jedynie do jeszcze większego pogorszenia stosunków.

Posel Rogula oświadcza, że obecny stan rzeczy na kresach grozi katastrofą dla polskiej państwowości. Przypisywanie bolszewikom wywołania ruchu na kresach jest według pos. Roguli całkiem bezpodstawne.

Należy jeszcze nadmienić, że wprost perfidna bezczelność cechuje telegraficzne komunikaty urzędowej agencji sowieckiej „Rosta”, dotyczące spraw polskich.

Jak z wiadomości dzienników sowieckich widać, mamy w Warszawie w postaci „Rosty” organ sowiecki, który natychmiast demantuje oświadczenia rządu polskiego i wogóle prowadzi bezwzględnie kontrolę oficjalnych naszych spraw wewnętrznych.

Socjaliści żądają amnestji dla kolejarzy.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.

PARYŻ, 4 listopada

Wczoraj obradował parlamentarny klub socjalistyczny nad sprawą wydalonych z pracy kolejarzy podczas strejku w roku 1920.

Postanowiono zwrócić się do premiera Herriota z żądaniem zastosowania amnestji również względem kolejarzy i przyjęcia ich z powrotem do pracy.

Sprawa ta budzi w kołach rządowych zainteresowanie, gdyż niewiadomo czy Herriot będzie mógł uwzględnić żądania socjalistów. S. A.

Zatarg konsularny między Anglią a Meksykiem.

LONDYN, 4 listopada.

Z powodu zatargu konsularnego wynikłego między Anglią a Meksykiem, wczoraj zostały zamknięte wszystkie konsulaty meksykańskie.

Konsul generalny Meksyku opuścił Londyn, udając się do ojczyzny.

Rząd meksykański postanowił nie udzielać wiz obywatelom angielskim, którzy zamieszkują poza granicami Anglii. E. S.

GRAND-HOTEL Sala Malinowa

Oryginal American Jazz

„CHARLES MURRY”

from New-York.

Podwieczorki taneczne
czwartki, soboty, niedziele.

„The Highlife Dancing”

Zakład otwarty do godz. 4-ej rano.

CYRK A. CINISELLI —
Dziś i codziennie

Przebijający program No 5

Nowe siły artyst.

Sensacje! Atrakcje!

Nowość!



Warszawa, 5 listopada.

PIERWSZA PRZEDGIELDA WARSZ.

Londyn 23,40
Paryż 27,02
Belgia 24,81
Szwajcaria 99,50
Włochy 22,47

DRUGIE NOTOWANIE WARSZAW.

Dolary 5,185
Tendencja utrzymana.

PIERWSZA PRZEDGIELDA GDANSKA

Złoty 106,90
Warszawa 106
Dolary 5,52
Paryż 5,19

PRZEDGIELDA AKCJOWA.

Bank Dyskontowy 5,10
Bank Handlowy 6,50 — 6,25
Cegielski 0,61
Rudzki 1,35
Starachowice 2,34
Lilpop 0,70
Ostrowiec 7 — 6,90
Cukier 3,90 — 4
Węgiel 3,05 — 2,95
Chodorów 5,40
Zgierz 2,40 — 2,40
Zawiercie 23
Sila 0,50
Haberbusch 5,10
Tendencja niejednolita.

Sowiety odrzucają zaproszenie Ligi Narodów.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.

MOSKWA, 4 listopada.

Rząd sowieków nie przyjął zaproszenia Ligi Narodów do udziału w międzynarodowej konferencji dla zwalczania handlu narkotykami. X.

Akcja wyborcza demokratów w Niemczech.

Agencja Wschodnia.

Berlin, 4 listopada.

Na kongresie demokratów w Berlinie układano listę kandydatów tego stronnictwa. Na liście państwowej, na piątym miejscu, wystawiono kandydaturę dotychczasowego ministra obrony krajowej, Gesslera, który jednak zawiadomił stronnictwo, że o wstąpieniu do parlamentu nie myśli.

Prasa gdańska o porcie w Gdyni.

Agencja Wschodnia.

Gdańsk, 4 listopada.

„Danziger Rundschau” w artykule „Czy Gdynia jest niebezpieczeństwem dla Gdańska” omawia sprawę budującego się portu w Gdyni i ewentualnych zdolności w kierunku konkurencji z Gdańskiem.

Autor artykułu usiłuje przedstawić Gdynię jako port wojenny a przede wszystkim jako podstawę przy operacjach łodziami podwodnymi.

„Narazie — stwierdza artykuł — Gdańsk może się nie obawiać współzawodnictwa Gdyni jako portu handlowego”.

Argentyna znosi swoje przedstawicielstwo przy Watykanie.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.

RZYM, 4 listopada

Wedle nadeszłych tutaj wiadomości parlament w Buenos Aires skreślił w budżecie wydatki na utrzymanie przedstawicielstwa przy Watykanie. W związku z powyższym rząd argentyński postanowił zlikwidować placówkę swą przy Watykanie.

Czytajcie „Republikę”.



Wyciągi motocyklowe Medjoan — Neapol (377 kilometrów). Są one ciekawe z tego względu, iż wymagają ogromnej trwałości motorów, gdyż warunkiem wyciągów jest zaniechanie wszelkich postojów.



Nowe jesienne sylwetki paryskie.

Proces o odszkodowanie za noworodka potwora.

Niejaka pani Walter Friedmanowa w Nowym Jorku została matką potwora, który według orzeczenia lekarzy domu zdrowia, gdyby żył, nie miałby w sobie nic ludzkiego.

Pomimo to, po śmierci dziwnego egzemplarza, matka po wyjściu z lecznicy, lekarza zakładowego, d-ra Oskara Spiera zaskarżyła do sądu, pomawiając go, że umyślnie przeciął nic życia dziecka, na cześć ona jest stratna.

Obwożenie żywego okazu po świecie przyniosłoby jej znaczne korzyści, z

tego więc powodu lekarz, który tak lekomyślnie spełnił swoją powinność i dopuścił do śmierci, powinien jej zapłacić wielotysięczne odszkodowanie.

Sąd karnerski z oburzeniem odrzucił pretensje wyrafinowanej spekulantki i skarał ją w dodatku na zapłacenie kosztów sądowych.

Czytajcie „Republikę”

Węgiel pod wiecznym lodem.

Górnikowi naszemu wyda się nieprawdopodobną wiadomość, że są na świecie kopalnie węgla o białych ścianach lodowych — i że do węgla trzeba się dobić przez skorupę lodu. A jednak tak jest w rzeczywistości na dalekiej północy, w krainie lodowatej, na Spicburgu, owej grupie przyznanej zostały Norwegii traktatem z dnia 9 lutego 1921 roku. Wyspy te stanowią bardzo ważny czynnik gospodarczy dla Norwegii, bo posiadają bogate pokłady węgla, o grubości, dochodzące do 4 metarów a ciągnące się przez całą grupę tych wysp.

Pierwsze próby dobywania tego węgla, który jest lepszym od najlepszego angielskiego, sięgają roku 1899, lecz aż do roku 1905 eksploatacja odbywała się w sposób dość prymitywny. Dopiero od czasu, kiedy amerykańscy finansisci uzyskali koncesje od rządu norweskiego, wprowadzono racjonalne metody pracy, tak, że produkcja tego węgla na zachodnich stokach fjordowych Spicburku wynosiła już w roku 1921 155,000 ton.

Kopalnie są bardzo ciekawe i różnią się zupełnie od naszych. Nie zjeżdża się do niej z góry szymbami, lecz schodzi się do nich od zbocza góry, w którym wybita jest duży otwór. Do otworu tego udają się górnicy po wysokim pomoście lub też kolejką linową od zatoki. Kolejką tą wywozi się węgiel z kopalni wprost na okręty.

Samo zaś wewnątrz kopalni jest bardzo ciekawe. Ściany są śnieżno-białe a gdy się zbliżyć do nich z lampką górniczą, przedstawiają się oczom cudowne kryształy lodowe i śnieżne o fantastycznych formach zamrozu.

Skądże się to bierze — i czyżby tu węgiel był biały

Węgiel jest czarny jak i u nas, lecz ściany ganków i komór pokrywają się szronem i lodem, gdyż stała temperatura w kopalni wynosi 6 stopni poniżej zera — tak, że para wodna, doprowadzana tam dla celów technicznych przy rozszerzeniu ganków, zamienia się w lód

i śnieg. I ta niska temperatura sprawia, że w kopalniach tych jest czysto i powietrze czyste, gdyż pył, wytwarzający się przy rąbaniu węgla, wiąże się z lodem na ścianach.

Warunki pracy dla robotników w tych kopalniach są zdrowotne; oddychają oni powietrzem ochłodzonym a przy pracy nie pocą się tak silnie jak nasi górnicy w temperaturze, dochodzącej nieraz do 40 stopni Cels. (w t. zw. „pieklach”).

Ta niska temperatura sprawia, że i osady robotnicze nie są tak zakopcone jak nasze zagłębia węglowe a przeciwnie wyglądają schładnie i czysto a ludność oddycha powietrzem nadmorskim.

Łatwiejsze warunki eksploatacji sprawiają, że tamtejszy robotnik produkuje dziennie przeciętnie 5 — 6 ton węgla, kiedy u nas zaledwie 0,8 — 1 tony.

Te tanie koszty produkcji spowodowały też, że tymi pokładami węgla zainteresowały się Anglja i Ameryka. Obecnie kopalnie te produkują nie więcej jak 200,000 ton rocznie, lecz jest nadzieja, że zainteresowanie się kapitałów obcych zwłaszcza amerykańskich powiększy tę eksploatację.

Wielkim szkopulem jest tu ta okoliczność, że morze nie zamarza tu tylko przez 4 miesiące w roku. W tych miesiącach ładuje się węgiel wprost na okręty, zaś przez resztę miesięcy sypie się go na zwały.

Kwestja transportu jest tu przeto niemniej ważną od produkcji. Pokłady węgla są tu bogate. Jedną z koncesji w zatoce Braganca posiadają kapitały szwedzkie; pola węglowe tej koncesji obliczają na miliard ton, które zaspokoić mogą 300 letnie zapotrzebowanie węgla Szwecji.

Tak więc powstało na dalekiej północy wśród odwiecznych lodów nowe zagłębie węglowe, które staje się już konkurentem węgla angielskiego na północy. Do złóż węglowych we wnętrzu gór fjordowych Spicbergu, dobiega się górnicy przez grubą warstwę lodu.

Dziś i dni następnych!!!

TEATR CASINO

Dziś i dni następnych!!!

Wielkie święto polskiego przemysłu filmowego!!!

III obraz ze „Złotej serji”, wytwórni „Sfinks”.

DRAMAT ŁEZ I KRWI.

Historja walki dwóch płci.

O CZEM SIĘ NIE MÓWI

Wybitnie sensacyjny, erotyczny dramat życiowy w 8 aktach z prologiem, według genialnego utworu **GABRYELI ZAPOLSKIEJ**

Zdjęcia i opracowanie techniczne: **Inż. Zbigniew Gniazdowski.**

Dla filmu opracował i zrealizował: reżyser **Edward Puchalski.**

W rolach głównych:

Jadwiga Smosarska i Kazimierz Justian

OSOBY:

Frania—Jadwiga Smosarska, Krajewski—Kazimierz Justian, Romanowa—Wanda Siemiaszkowa, Konitz—Władysław Grabowski, Radca Wolski—Stefan Jaracz, Kosz—Wiesław Gawlikowski, Manka—Marja Gerczyńska, Prysadna—Marja Chaveau, Koniwojażer—Marjan Domsławski, „Ten co płaci”—Ludwik Fritsche, Gwoźdecka—Marja Dulombianka, „Panna z towarzystwa”—Barbara Kościeszanka, Jedna z „tych”—Marja Balceklewiczówna, Pani z „towarzystwa”—Marja Golla.

Tapicera

zdolnego na roboty skórzane — poszukuje —

KAROL WUTKE

Łódź, Cegielniana 70.

FOTOGRAF LAKS

LIPOWA 9.

Wykonuje zdjęcia do paszportów i matrykuł. 3 sztuki 80 groszy.

KUPIEC

doskonale obeznany z branżą tekstylną posiadający rozległe stosunki w łódzkim świecie handlowym, własny lokal, składowy z telefonem w centrum miasta, zdolny i energiczny organizator, poszukuje wspólnika. Oferty „Kupiec”. 8730—3

Pończochy jedwabne

i inne, sułtane trikotynowe i t. p. przyjmuje do reperacji. ul. 6-go sierpnia 76, III piętro. Tanio, do w prywatnym mieszk.

Cześć domu

w najlepszym punkcie miasta, wraz z wolnym obszernym lokalem frontowym do sprzedania. Oferty pod „M. J.” do adm. „Republiki”.

Baczność!

ZAGADKA REKLAMOWA

Celem rozbudzenia naszego przemysłu i handlu, który ostatnimi czasy zapadł w stan t. zw. „śpiączki stagnacyjnej” i wyleczyć się z niej nie może — przy pomocy wszystkich czytelników pisma niniejszego organizujemy radykalną akcję ratunkową, urządzamy **wyprzedaż towarów po cenach fabrycznych**, za poprzednim nadesłaniem zł. 4.—, za którą to sumę prześlemy zamawiającemu pocztą do domu (franco) następujące towary: 1) paczkę papieru listowego z kopertami; 2) 10 pocztówek artystycznych (w tem świąteczne i noworoczne); 3) notes; 4) pióro z ołówkiem (automat) i 5) paczkę sekretników, przez tego każdy, kto nadesłanie rozwiązanie niżej podanej zagadki, będzie miał możliwość otrzymania jednej z niżej wyszczególnionych nagród:

— ny — ków — ro — rzo — Ka — ku — w —
— zbu — za — liz — 1914 — krzy — przez —

Odpowiednio złożone sylaby oznaczają pierwsze zniszczone miasto w Polsce w pierwszych dniach wojny światowej przez Niemców.

NAGRODY JAKO PODAREK NA GWIAZDKE!

1 luksusowy samochód „Forda”	Zł. 5.000
4 motocykle („Indian” i „Rex”)	10.000
20 rowerów damskich i męskich	4.000
20 maszyn do szycia	4.000
3 pianina salonowe pierwszorzędnych fabryk	9.000
20 zegarków złotych męskich i damskich	6.000
10 serwisów obiadowych porcelanowych po 130 szt. każdy	4.000
10 kompletów noży, widelcy, łyżek i łyżeczek platerowanych po 12 szt. każdego	2.000
2 skrzynie plater stółowy firmy „Fraget”	5.000
30 kompletów garnków z pokrywami aluminiowych po 5 szt. każdy	1.500
100 sztuk płótna białego „Żyrardowskiego”	4.000
60 kompletów materiału wełnianego na kostium damski	4.500
60 kompletów materiału wełnianego na całe ubranie męskie	4.500
3 komplety mebli do stołowego pokoju	9.000
3 sypialnego	9.000
300 abonentów rocznych wykwińskiego artyst. pisma ilustrowanego „Światowid”	12.000

WARUNKI.

1. Rozwiązanie powyższej zagadki należy nadesłać w frankowanej kopercie z dołączeniem 4 złotych do 30 listopada 1924 r. pod naszym adresem: **Stanisław Rappak, Kalisz, Wrocławska 28 skład papieru. Należność 4 zł. można również przekazać na konto czekowe P.K.O. w Warszawie № 630-78.**
2. Podział nagród nastąpi w przeciągu 2-tygodni po zamknięciu konkursu przez specjalny komitet i pod ścisłą kontrolą Notariusza, urzędującego przy Sądzie Okr. w Kaliszu, podział ten będzie ostateczny i wyłącza drogę prawną, jako dobrowolny podarunek.
3. Termin ostateczny nadsyłania rozwiązań upływa z dniem 30 listopada 1924 r.
4. Powyższe nagrody odnoszą się do 200.000 uczestników i wrosną odpowiednio przy większej liczbie lub też przeciwnie.

KLINIKA Położniczo-chirurgiczna

D-rów Szarloty Eiger, Reitler-Kurjańskiej, Michała Kantora i I. Bauma.

Ogrodowa № 10, tel. 13-57.

Godziny zapisów na porody i operacje od 4—6-ej.

Ambulatorjum dla przychodzących chorych:

Dr. Reitler-Kurjańska choroby kobiece 11 — 12.
Dr. Eiger „ „ 1 — 2.
Dr. Baum „ „ 5 — 6.

BOTY KALOSZE
Ciepłe pantofle
Wyborowe gatunki
poleca
K. PETERSILGE
Piotrkowska 93

Pokój
umeblowany z nie-
krepującym wej-
ściem poszukiwany
of. pod „L.M.R. 60”

Pokój umeblowany

natury do wynajęcia. Tamże drugi pokój do wynajęcia bez mebli. Oferty snb. „543” w administr. „Republiki” 8829

Samochód

cztero-cylindrowy w dobrym stanie do sprzedania, 6-cio osobowy, marki Lauritzen Klemens, cena przystępna, obejrzyć można w każdy dzień, ul. Wierzbowa № 22. 8808-3

ZDOLNA

robotnica trykotarska do pracy maszynowej, potrzebna na wieś. Oferty „Par”, Poznań, Fr. Ratajczaka 8 pod № 54, 152

MASZYNE

trykotarską kupię. Oferty „Par”, Poznań, Fr. Ratajczaka 8 pod № 54, 154

Reperuję bieliznę

wszelką starannie i niedrogo. Ul. Piotrkowska 255, m. 42, ofi. ic. 2-e piętro.

Plac do wynajęcia

przy ul. Gdańskiej. Wiadomość. Andrzeja 11 m. 6, między 3 — 5 tel. 601.

Dr. med. LUBICZ

Cegielniana 43 powrócił Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Leczenie sztucznym słońcem wyzno- wym. Przyjmuje od 5—8

Dr. med. BRAUN

Południowa Nr. 23 Specjalista chorób skórnych i wenerycznych ch. Przyjmuje od 8—10 i pół 1—2 i od 4 — 8

Dr. med. S. Niewiażski

Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 4 do 8 popoł. Sienkiewicza 34

Dr. S. KANTOR

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych i włosów Gabinet Röntgena i światło-leczniczy ul. Piotrkowska 144 róg Ewangelickiej Tel. 29-45. Godziny przyjęcia 8—2

Dr. med. L. Prybulski

Choroby skórne włosów, weneryczne i moczopłciowe (leczenie światłem Lampa kwarcowa i promieniami Rontgena. Zawadzka № 1. Telefon Nr. 25-38 Przyjmuje od 9—2 od 5—8 Dis pan od 4—5. oddzielną pocztą Inta

Prenumerata: W Łodzi zł. 2.50 miesięcznie — Zamiejscowa 4 złote miesięcznie. — Zagranicą 7 złotych miesięcznie. — Odnoszenie do domu 20 groszy

Ogłoszenia:

ZWYCZAJNE: 5 gr za wiersz milimetry (na stronie 10 szolt.) W TEKŚCIE 25 gr. za wiersz milimetry (na 4 szpally. trowy (na str. 4 szpally). NEROLOGI I NADEŚLANE: 20 gr. za wiersz milimetry (na 4 szpally. Zagranicę i zasub. po tekście 4 zł. Zamiejscowa 5 zł. wroc. Zagran. o 100 proc. drożej. Za termin. druk ogłoszeń administr. nie odpowiada. Drobnie 6 gr. Posza iwanie pracy 6 grosze. Najmniejsze 50 gr. Godziny przyjęć redakcji 6 — 7 po poł. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się strony) o 100 procent drożej.

Express wieczorny i Republika łącznie zł. 5.70 Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Telefon 27-24, 22-14. Ogłoszenia kolorowe (minimalna wielkość ćwierć